Kuryer Poznański.

Nr. 186. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 16 sierpnia 1877. Ludwik Gayzler. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 sierpnia.

Na polu walki zaległa od kilku dni cisza, którą raz po raz przerywają tylko rekonesansowe potyczki. Jeżeli Turcy nie odważą się na kroki zaczepne, to tak wnet żadna walniejsza bitwa nie będzie stoczoną, gdyż Moskale w żaden sposób nie mogą prędzéj uderzyć na oszańcowane pod Rasgradem i Plewną obozy tureckie, póki nie nadciągną takie posiłki, któreby im dały zdecydowaną nad nieprzyjacielem przewagę. Nie rozumiemy bezczynności Turków, którzy ze stoicką spokojnością patrzą na gromadzenie się Moskali, uzupełnienie przerzedzonych ich szeregów, przygotowywanie bez przeszkody dalszych operacyi, i czekają zrezygnowani na nowy napad, który zapewne z większą siłą i lepszą taktyką będzie przeprowadzony jak pierwszy. Bezczynność ta może się stać fatalną dla Turków, zwłaszcza, gdyby armia rosyjska między Rasgradem i Plewną skoncentrowana, rzuciła się całą siłą na Mehemeta Alego, aby przeciąć komunikacyą między Szumlą i Ruszczukiem, albo też uderzyła na Osmana baszę, aby opanować drogę do Sofii i zachodnich Bałkanów. Kiedy tego ataku na Rasgrad lub Plewnę spodziewać się można, nie jest dobna dzisiaj oznaczyć, nastąpić on kiedyś musi, bo to jest jedyny sposób wydobycia się z kleszczy tureckich. Jeżeli atak ten się uda, wtedy można powiedzieć, że klęski pod Plewną wyszły na dobre Moskalom, w przeciwnym razie kampanią tegoroczną trzeba będzie uważać za skończoną. Doniesienia Timesa z teatru wojny mówią wprawdzie o tém, że Rosya już teraz zregnowała w roku bieżącym na wszelkie operacye po drugiéj stronie Bałkanu, nie podobna jednak temu dać wiary, boć jéj nie mało na tem zależeć musi, aby wojnę ukończyć jak najprędzéj. Times mógłby wtenczas tylko mieć słuszność, gdyby posiłki nie miały nadejść dość wcześnie, armia bowiem rosyjska w obecnym stanie nie jest zdolną podjąć ofenzywy. Szeregi moskiewskie są bardzo przerzedzone i to nietylko przez bronie tureckiéj, lecz od chorób najrozmaitszych, zwłaszcza dysenteryi i febry zgniłéj, które towarzyszą zwykle wojnom na wschodzie. Zdołają skompletować może chwilowo tylko korpus gwardyi i kilka zmobilizowanych dywizyi, które zaledwie w połowie września nadejdą na pomoc wojny, inne zaś oddziały uruchomione potrzebują kilka miesięcy czasu, aby dostatecznie w służbie wojskowéj wyćwiczyć się mogły. W takiém położeniu rzeczy nie można oczekiwać natarcia ważniejszego tak wnet. Z drugiéj strony może wojna skończyć się dla Rosyi bardzo smutnie, gdyby armii jéj nie udało się przed nadejściem zimy zająć silnych stanowisk lub warowni przed Bałkanem.

Dzienniki niemieckie przyjazne Turkom jak Norddd. Allg. Ztg i Nat. Ztg rozpisują się szeroko o okrucieństwach tureckich, ogłaszają szczegółowe sprawozdania pruskich oficerów służących w wojsku rosyjskim o gwałtach bezecnych dopełnianych przez żołnierzy tureckich, a tém samém dopomagają urzędowym i półurzędowym panom rosyjskim do zbijania oskarżeń podnoszonych przez Portę i odpłacają się jéj w dwójnasób. Te sprawozdania ajentów politycznych Anglii i innych korespondentów niezależnych pism. Do tego barbarzyństwa w tym względzie doprowadza Nord. Allg. Ztg, która nie podaje żadnych doniesień o okrucieństwach moskiewskich, a jeżeli już o nich musi, umie je doskonale tuszować i obronić, za to całe łamy zapełnia opisami okrucieństw tureckich. Nie ulega wątpliwości, że Turcy nie oszczędzają swych nieprzyjaciół i pastwią się na nimi, oddając wet za wet, aleć za to całéj winy jak Norddd. Allg. Ztg i tutti quanti nie można zwalać na Turków a Moskali znanych z barbarzyństwa ze wszystkiego obmywać. Odpowiedzialność za te wszystkie okropności spada na tego, który wojnę tak straszliwą wywołał. Przytém nie trzeba zapominać, że car Aleksander w swéj proklamacyi do Bułgarów wezwał ich formalnie do udziału w wojnie, że więc nie jest to winą Porty, jak Nord. Allg. Ztg chce wmówić, jeżeli ludność mahometańska Bułgaryi się broni i mści. Zadziwiać tylko może, że wobec tak okropnéj rzezi ludzi, mocarstwa neutralne nie położą wnet końca wojnie tak hańbiącéj cywilizacyą europejską.

Przedwczoraj zamknięto parlament angielski odczytaniem orędzia królewskiego. W orędziu tém mówi królowa na wstępie o przyjaznych stósunkach Anglii do wszystkich zagranicznych mocarstw. Ustęp odnoszący się do kwestyi wschodniéj brzmi: „Usiłowania, które podjąć kazałam z całą gorliwością od samego początku zamieszania we wschodniéj Europie, aby utrzymać pokój ogólny, nie odniosły niestety żadnego skutku. Kiedy wybuchła wojna pomiędzy rosyjskiém a otomańskiém cesarstwem, oznajmiłam mój zamiar zachowania neutralnego stanowiska, jak długo interesa kraju nie będą naruszone. Obszar i natura tych interesów została także ściśle określoną w nocie, którą kazałam przesłać rosyjskiemu rządowi. Na to nadeszła odpowiedź oświadczająca przyjazne usposobienie Rosyi. Skoro nadarzy się pomyślna sposobność, aby zaproponować przywrócenie pokoju na podstawie warunków, które tak honorowi stron wojujących jak i ogólnemu bezpieczeństwu i dobru reszty narodów będą odpowiednie, nie zaniedbam wytężyć wszystkich sił, aby pokój przyszedł do skutku. Gdyby w czasie wojny miały być naruszone prawa méj monarchii albo narażone na szwank, natenczas liczę z ufnością na wasze poparcie celem obrony i utrzymania tych praw.“ — W dalszym ciągu orędzie poświęcone jest wyłącznie lokalnym interesom. Dla tego, kto pojedyńcze fazy polityki ministerstwa Beaconsfield podczas całéj sesyi śledził uważnie, mowa tronowa nie czyni żadnéj niespodzianki; nie jest ona niczém inném, jedno opisaniem oświadczeń rządowych, dawanych tylokrotnie w obydwóch Izbach. To też wielka część wczorajszych rannych dzienników wyraża zdanie, że w orędziu przebija zamiar utrzymania pokoju i potwierdzenie polityki warunkowéj neutralności przez lorda Beaconsfield reprezentowanéj. Standard sądzi, że emfatyczny ton orędzia każe wnosić o większéj jedności w gabinecie. — Lord Beaconsfield i lord Derby nie opuszczą Londynu i jego okolicy podczas jesieni, gabinet zaś w krótkim już czasie ma się zebrać na naradę. Fremdenblatt dodaje, że z powodu krytycznego położenia ministrowie ułożyli pomiędzy sobą, aby podczas feryi parlamentarnie nie oddalać się od Londynu więcéj nad jeden dzień drogi, by na każdy wypadek prędko zjechać się mogli. — Pożyczka turecka półtrzecia miliona funtów szterlingów, jaka przyszła do skutku w Londynie nie bez przyczynienia i zagwarantowania przez rząd angielski, wywołała ogromne niezadowolenie w dziennikach berlińskich przyjaznych Rosyi. Nation. Ztg, stojąca na straży cywilizacyi i humanizmu 19 wieku, woła z emfazą: Czyż ożywiając na nowo środkami zewnętrznemi strupieszałe państwo, nie przedłuża się wojny barbarzyńskiéj? złoto angielskie nie pracuje dzisiaj wcale w duchu cywilizacyjnéj polityki! Mybyśmy tylko życzyli redaktorom Nat. Ztg, aby kiedyś na własnéj osobie doświadczyli cywilizacyjnego knuta moskiewskiego!

O nowéj misyi Bośniaków, ale już nie do cara, lecz do cesarza Franciszka Józefa donosi N. W. Tageblatt. Powstańcy bośniaccy mieli wysłać Dragowicza do Wiednia, aby cesarzowi wręczył petycyą o okupacyą Bośnii przez wojska austryackie.

Nad adresem sejmu galicyjskiego radzi obecnie komisya i w sobotę ma już gotowy projekt w Izbie złożyć. Czas przestrzega przed wciąganiem zewnętrznéj polityki do adresu i czyni uwagę, że od zjazdu w Ischl trójcesarski związek się wzmocnił a ztąd nadzieje Polski znacznie osłabły. Jedno jedyne słowo mogłoby przyszłość Polski zniweczyć. Czas przytacza analogiczny przypadek w Kongresowéj Polsce, w któréj przesadzony adres do cara Aleksandra, sprowadził nieszczęścia na Polskę. Czas ma słuszność; żądając za wiele możemy utracić wszystko. Polska sprawa może się spodziewać wiele od Austryi, ale od Austryi, która się wyzwoli z przyjaźni rosyjskiéj i z związku z Niemcami. Trzy mocarstwa rozbiorowe w połączeniu mogą tylko nowe ciosy dla nas obmyślić. Dla tego nie czas wyrywać się dzisiaj z każdem gorętszém słowem. Nauczmy się chodzić nie za popędem gorących serc naszych, ale za wskazówkami zimnego wyrachowania politycznego. Polityka rozumna na doświadczeniach tyloletnich oparta powinna kierować dzisiajwszelkiemi naszemi przedsięwzięciami, a nie chwilowe zadowolenie z tego, że się znowu na widownią wywołało cień znękanéj Polski i że przez kilka dni Europa o nas mówić będzie. O téj stronie politycznéj adresu lwowskiego zapomniał też autor umieszczonego poniżéj artykułu „Z ustronia,“ którego wywody logiczne dużo mają słuszności za sobą, i w każdym innym czasie i okolicznościach mogłyby znaleść powszechne uznanie i zastosowanie.

Listy z ustronia.

IV.

(Galicyjski adres do tronu *).

Po wielekroć konstatowano podczas teraźniejszego zawikłania, zwanego kwestyą wschodnią, doniosłość sprawy polskiéj; z różnych stron podnoszono jéj zasadnicze znaczenie, dzięki któremu, pomimo wszelkich usiłowań dyplomacyi, aby to żywe widmo pogwałcenia praw międzynarodowych, oraz bezpośrednią przyczynę rozpanoszenia dążności zaborczych usunąć z widowni, nie daje się ona ani zapomnieć ani ubezwładnić powagą rezolucyi gabinetowych. I dziwna! Zniszczono państwo polskie, a dzieło zniszczenia narodu prowadzi się z wszelkiém możliwém wytężeniem; rozebrano ziemie i wykreślono z karty Europy ślad granic polskich od Bałtyku do Euxynu, od Łaby po Dnieprowe progi; Polski nie ma, powiedzieli sobie, któżby się z trupem potrzebował rachować! A przecież ile razy zarażone martwotą ducha drgnie cielsko staréj Europy, psując szyki mądrych politycznych systemów, — wzrok wielkich mocarzy mimowolnie zwraca się w stronę okrwawionych niw nadwiślańskich, jakby w obawie, czy z téj „trumny“ nie ozwie się gromowładny głos sądu, czy ztamtąd nie wstanie postać nieśmiertelnéj idei, którą Bóg wlał w dzieje narodów, by zażądać rachunku i zadośćuczynienia. Dziś więcéj niż kiedykolwiek występuje na jaw postać i imię Polski, w Europie głośno o niéj, a w gabinetach ministeryalnych, chociaż zewnętrznie starają się unikać potrącania o tę „drażliwą kwestyą“, — stanowi ona niemniéj poważny czynnik, mogący być w danym razie użytym na korzyść tych lub owych „własnych interesów.“ W kraju też, wśród nas naturalnym porządkiem, musiało się obudzić żywsze zainteresowanie wypadkami zewnętrznemi, a powszechne prawie zapatrywania zeszły się w tém, że o ile roztropność nakazuje nam zachować się jak najspokojniéj w domu, tyle niezbędném jest, aby się dał słyszeć głos jakiś kompetentny, jakiś wyraz opinii Polski o sytuacyi dzisiejszéj, któryby ze względu na źródło pochodzenia swego mógł i powinien być słyszanym w Europie. Głos taki ze strony polskiéj tém większą i podwójną ma obecnie wagę; raz, że Moskwa wywiesiła wcale niedwuznacznie zaborczy sztandar zjednoczenia Słowiańszczyzny pod egidą caratu, Słowiańszczyzny, w któréj Polska moralnie przodujące dzierży stanowisko, a daléj, że Moskwa występuje w roli oswobodzicielki uciśnionych, podczas gdy skatowana Polska wcale co innego świadczy o intencyach cywilizatorów carskich.

To zaznaczywszy jako punkt wyjścia dla myśli, jakie rozwinąć chcemy w niniejszym artykule, nie mamy potrzeby reasumować zdań wypowiedzonych już w téj materyi, głównie za pośrednictwem organów publicystycznych. Ostatecznie, w téj chwili rzecz stoi na tém, że obowiązek podniesienia głosu polskiego wielu kładzie na sejm galicyjski, podczas gdy są, którzyby niechętnie widzieli takie wkraczanie lwowskiéj Izby poselskiéj na teren niby pozakrajowy. Jako forma odezwania się sejmu podawany jest adres do tronu. W kwestyi téj przecież, czy sejm lwowski powinien się odezwać, jak niemniéj, czy i w jakim stopniu mógłby to uczynić, zdania są dotąd tak dobrze jak podzielone. Wobec tego pozwólcie, że wypowiem słówko o tak ważnym przedmiocie, opierając się nie tylko na ogólnikowym na interes polski poglądzie, lecz także na dość bliskiéj znajomości galicyjskich lokalnych i prawnopolitycznych stósunków.

Z góry uprzedzam, że chcę podnieść głos za tém, aby sejm galicyjski w adresie do tronu dał wyraz opinii polskiéj o wypadkach toczących się u granic państwa habsburgskiego, wyraz pełen spokoju i powagi, jakie przystały reprezentantom zasłużonego w dziejach narodu, ale przytém stanowczy i niepołowiczny. — Mamże czynić tu zastrzeżenie przeciw ewentualnéj insynuacyi, że przemawianie za odezwaniem się sejmu galicyjskiego o wypadkach wschodnich znaczy, jak to niektórzy chcą utrzymywać, solidaryzowanie się z t. z. liberałami czerwonymi, którzy usiłują przez organa swoje w rodzaju Dziennika Polskiego itp. pchnąć naród na drogi polityki awanturniczéj? Sądzę, że to rzecz zbyteczna. Zarzut podobny mógłby mi uczynić chyba ktoś zupełnie nieobznajmiony z położeniem rzeczy, jak to z dalszych ma wyniknąć motywów, a już sam znany zaszczytnie charakter pisma, z którego gościnnych zawsze dla uczciwie wypowiedzianéj myśli łamów korzystam, jest mi dostateczną tarczą.

Więc tedy, według mnie, adres do tronu, uchwalony już w zasadzie przez sejm, powinien mieścić w sobie ustęp o wypadkach wschodnich, który w sposób odpowiedni godności aktu wyrażałby zdanie o niebezpieczeństwie, jakie zagraża religijnym i politycznym interesom ludów austryackich ze strony polityki moskiewskiéj, oraz nadzieję, że rząd cesarsko-austryacki otoczy teraz i na przyszłość interesa te należytą opieką, a nadto weźmie na uwagę, celem usunięcia ich na właściwéj drodze, nadużycia i gwałty, jakich rząd moskiewski dopuszcza się w Polsce na religii i narodowości. Przez stósowną stylizacyą możnaby też podnieść prawne motywa tego kroku sejmu, uwydatniające się aż nadto same przez się wobec tego względu, że ucisk ten, praktykujący się na narodzie jednym i tym samym i na jednéj i téj samej wierze, które sejm reprezentuje, a rozpostartéj tuż u granic Galicyi, bezpośrednio oddziaływa w wysokim stopniu na stósunki tegoż królestwa koronnego cesarza Austryi. Wszakże sejm galicyjski w roku przeszłym widział się w konieczności dawać z funduszów krajowych zapomogę na wsparcie rodzin kapłanów unickich wygnanych przez Moskwę; wszakże jest rzeczą udowodnioną, że agitacya agentów moskiewskich w Galicyi rozpościera polipowe ramiona; rząd może tego nie chcieć widzieć, ale czy to nie dosyć silne motywa do odezwania się reprezentacyi kraju, aby rząd spojrzeć w tę stronę raczył? Galicya jest bezpośrednio w własnym domu zagrożoną przez politykę moskiewską a reprezentacya Galicyi ma prawo i obowiązek o polityce téj do korony przemówić i to przemówić ze stanowiska polskiego. Nie jest to żaden akt nielojalny lub rewolucyjny, owszem najczystsza lojalność austryacka łącznie z patryotyzmem polskim krok taki nakazują. Głos sejmu galicyjskiego będzie poważny a słyszany wszędzie, gdzie należy, choćby się do tego nieprzyznawano i choćby on nie sprowadził żadnych pozytywnych rezultatów.

Czemuż więc, wobec takiego stanu rzeczy, dają się słyszeć zdania przeciwne adresowi, a właściwie przeciwne wspominaniu w nim choćby słówkiem o Moskwie i o narodzie polskim? Zobaczmy. Argumenty, któremi się posługują przeciwnicy męzkiego wystąpienia sejmu, są natury czysto negatywnéj; dodatniego motywu nie mają żadnego, przynajmniéj sądząc z tych głosów, jakie się z Galicyi do nas przez referaty dziennikarskie dostały. Mówią tedy najprzód, że sejm nie ma prawa przemawiać o zagranicznéj polityce monarchii, że cesarz może adresu takiego nie przyjąć, że nawet sejm może się narazić na rozwiązanie, że głos podniesiony wbrew interesom Moskwy odbije się na skórze Kongresówki i krajów zabranych, że wreszcie na nic to się nie przyda, chociażby sejm przemówił coś w sprawie wschodniéj, bo rząd austryacki głosu jego nie posłucha, zrobi, co sam zechce i adres pozostanie bezskutecznym. Co do pierwszego z przytoczonych tu argumentów zwrócę tylko uwagę na tę okoliczność, że sejm galicyjski przedewszystkiém ma prawo, statutem organicznym zapewnione, przemawiać w sprawach bezpośrednio dotyczących interesów i bytu ludności, którą reprezentuje; a wobec tego, gdyby mu nawet można odmówić prawa głosu w kwestyi n. p. wojny hiszpańskiéj na Kubie, to nigdy nie można odmówić mu tego prawa w kwestyi tak dobrze, jak wewnętrznéj, bo powiązanéj ściśle węzłem nierozdzielności narodowéj i religijnéj,

---

*) Jakkolwiek nie godzimy się na wszystkie wywody szanownego autora, to jednak artykuł jego ze względu na to, że zawiera wiele trafnych poglądów, sprawę adresu ocenia z innego jak znane dotychczas rozprawy dziennikarskie stanowiska, a przez to do lepszego wyjaśnienia rzeczy się przyczynia, umieszczamy w całości. Zwracamy zresztą uwagę czytelników na zdanie nasze wypowiedziane powyżéj w przeglądzie. (Przyp. Red.)

poręczonéj przez traktaty międzynarodowe Polakom. (Cóż znaczą traktaty dzisiaj i cóż z nich pozostało? Przyp. Red.) A taką kwestyą jest dzisiejszy konflikt wschodni i więcéj jeszcze nieustające mordy moskiewskie w Polsce. Czy cesarz adres przyjmie lub nie, to zostawmy cesarzowi. Faktem jest, że wszystkie niemal błędy, jakie popełnili politycy galicyjscy, miały swoje źródło w tém, że oczekiwali oni zwykle jakiegoś cudownego objawienia, aby z góry wiedzieć, co téż wysoki rząd myśli o tym lub owym przez sejm czy delegacyą zamierzonym kroku; wynikła ztąd nieprawna a faktyczna supremacya rządu nad ciałami prawodawczemi galicyjskiemi, któréj owocem jest uszczuplenie praw autonomicznych: boć jeśli robimy tylko to i tylko tyle, ile nam ktoś łaskawie pozwoli, jeśli oddajemy dziś w ręce rządu każdorazowy wymiar, o ile mamy korzystać z praw, o któreśmy się wczoraj dobijali a które w całości stoją nam otworem, to naturalnie ów rząd mierzy nam tyle, ile to dla niego dogodniéj. Rozwiązaniem niechaj się sejm lwowski nie trwoży: cóż mu zagraża? w najgorszym razie ponowny wybór tych samych posłów, gdyby się rząd poważył do takiéj ostateczności posunąć, w co jednak ani na chwilę nie wierzymy. Toż może zechce kto straszyć nawet zawieszeniem konstytucyi dla Galicyi?

Nie wytwarzajcie sobie próżno strachów, w rodzaju kominiarzy, którymi straszą dzieci, chyba, że chcecie zostać politycznemi dziećmi!

(Alboż to nie ma innych jeszcze sposobów gnębienia Polaków w Galicyi? Przykładów dostarcza zabór moskiewski i inne ziemie polskie. Przyp. Red.)

Równéj wartości jest wzgląd podniesiony już podobno przez jednego z posłów we Lwowie, że za adres galicyjski Moskwa będzie się mścić na Polsce w swoich granicach. My jesteśmy przekonani najświęciéj, że Moskwa zawsze praktykuje na nas eksterminacyjną robotę wszystkiemi siłami, jakiemi rozporządza, i tak samo będzie po ukończeniu obecnéj wojny. Słaba sfolguje, silniejsza — ściśnie więzy, bez względu na to, choćby nawet sejm galicyjski wyraził w adresie, aby Austrya pomogła Moskwie do zduszenia Turków.

Pozostaje właściwie jeden tylko punkt opozycyjny, który ma pozorną za sobą wagę, t. j. że głos sejmu galicyjskiego nie zdoła wpłynąć na politykę gabinetu austro-węgierskiego, a zatém byłby bezcelowym. Na to, powierzchownie rzecz biorąc, możnaby się zgodzić. Nigdy nie sądziliśmy na seryo, aby Austrya w obecnéj wojnie wystąpiła przeciw Rosyi, a teraz już wszelką pod tym względem straciliśmy nawet nadzieję. Zjazd w Ischl stanowi dowód, przy którym nikną wszelkie komentarze. Ale téż względnie do adresu galicyjskiego nigdy nie zgrzeszyliśmy takim nadmiarem politycznéj naiwności, jakiego potrzeba, aby za cel adresowi galicyjskiemu kłaść pewne kierownictwo międzypaństwowéj polityki Austro-Węgier. Dla tego téż, aczkolwiek nie łudzimy się, iżby adres miał decydująco wpłynąć na politykę austryacką, przemawiamy jednak za nim — pominąwszy nawet możliwe skutki jego w polityce chwili — ze względów jedynie i tylko zasadniczych. Przykładem godnym naśladowania służy w téj mierze walka kościelna i narodowościowa wasza w zaborze niemieckim. Wszakże owe liczne kampanie parlamentarne, które Wielkopolsce szczególny szacunek zjednały na całym obszarze Ojczyzny naszéj i nawet u obcych, owe setkami tysięcy podpisów okrywane petycye, mowy i rezolucye wieców ludowych itd. — wszakże to wszystko z góry skazane było na przejście do porządku dziennego w sferach państwowych i doraźnych rezultatów nie wydało żadnych. P. Bismarck powiedział przecież w parlamencie do posłów waszych otwarcie: „Panowie wystąpicie z wnioskami na korzyść języka polskiego, — my wam odpowiemy prawami na korzyść języka niemieckiego“, — a przecież posłowie te wnioski stawiali; wmawiano w przedstawicieli waszych, że oni reprezentują w Izbach tylko poddanych pruskich — a przecież oni zawsze uważali się za reprezentantów praw całego narodu! I na cóż to wszystko? Przeciwnik zignorował głosy wasze, petycye wrzucił do kosza i zrobił tak, jak zechciał, na prawie siły oparty. A jednak wyście nie zaniedbali i nie zaniedbujecie żadnéj sposobności do upomnienia się o prawa swoje, choć bezskutecznie. Dla czego? Bo tak każe zasada obrony wiary i narodowości, boście czuli obowiązek sumienia wobec rozdartéj Ojczyzny, który wam kazał stać zawsze na czatach, aby nietylko krwią znaczyć nieśmiertelność ziemską jéj żywota, ale téż dawać świadectwo jéj praw i jéj zasług dziejowych wobec wrogów i świata! (Na porównanie to nie zgodzilibyśmy się zupełnie; nasze położenie jest zupełnie inne od Galicyi, do stracenia nie mamy już nic, to téż obrony interesów naszych narodowych i żywotnych nie powściąga żadna obawa o utracenie praw, lecz właśnie obowiązek ratowania od zagłady to, co jeszcze odwoływaniem do sumienia i sprawiedliwości ciał parlamentarnych w Niemczech i wyjawianiem krzywd naszych przed Europą, uratować z tych praw można, do téj obrony koniecznie zniewala. Przyp. Redakcyi.).

Sprawa z dzisiejszym adresem galicyjskim jest zupełnie anologiczna. Sejm lwowski staje tu na stanowisku moralném reprezentacyi narodu, który choć ujarzmiony politycznie, zna i czuje znaczenie swoje w rodzinie ludzkiéj i cywilizacyi, któréj zasad ignorować nie chce i nie może. Słowo polskie, rzucone w ową dyplomatyczną retortę, w któréj smażą narody, wsiąknie bez widomego skutku, ale wniesie tam czynnik, który nie zaginie, a w chwili, gdy Austrya zbierać zacznie gorżki owoc teraźniejszéj polityki swojéj, głos ten dopiero potężnego nabędzie znaczenia.

Z tych powodów radbym widział, że sejm galicyjski umie oceniać sytuacyą i intencye narodu, że umie nadto stanąć na wysokości swego zadania. Naród cały daje mu mandat po temu. Chcę wierzyć, że zadanie podejmie i wykona godnie. Inaczéj trzebaby zwątpić zupełnie o naszéj podkarpackiéj braci.

Koroniarz.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Kongresówki, 12 sierpnia.

⊙ Nowo nakazany pobór do wojska i energiczny spis ludności, począwszy od 18 do 47 lat, wywołały wszędzie smutne wrażenie u nas.... Wojna tocząca się pochłania ogromne ofiary z krwi polskiéj — nie ma rodziny u nas, któraby w szeregach moskiewskich nie miała najbliższych sercu osób.... Stosunkowo w walkach z Turkami więcéj ginie Polaków, aniżeli Moskali, bo wyżsi dowódzcy moskiewscy, te pułki, w których się znajduje znaczniejsza część Polaków, wysyłają umyślnie na miejsca bardziéj zagrożone niebezpieczeństwami. Umieją oni nawet sławić przed szeregiem głośno „izwiestnuju chrabrost Paljakow,“ (znaną odwagę Polaków), gdy tego potrzeba. Gdym jechał koleją z Warszawy ku Włocławkowi, znajdował się ze mną w wagonie pułkownik w tych stronach z wojskiem konsystujący, z którym znaliśmy się osobiście, choć nie blisko, ale w podróży wszczyna się rozmowa nawet z zupełnie nieznajomymi, a cóż dopiero, jeżeli się spotka znajomych. Rozmowa, naturalnie nasza, po kilku ogólnikach, zeszła na wojnę..

— Eh! ten Krüdener — mówił do mnie pułkownik, machając ręką — t głupiec... choć Niemiec....

— A dla czegóżby w Niemcach nie miało być tego rodzaju ludzi — wtrąciłem nieznacznie....

— Nu, to niech ich tam sobie trzymają, ale po co nam ich tu przysyłać, alboż ich w Rosyi mało i bez tego?...

— Zapewne....

— Pan pewno nie słyszał, że ten Krüdener to w jedném miejscu, kiedy podczas bitwy parę szwadronów ułanów miało szarżować na Turków, dla tego, że pomiędzy tymi ułanami, byli prawie wszyscy Polacy, kazał grać po syguale atakowym: „Jeszcze Polska nie zginęła!..“

— No i cóż, atak się nie udał?...

— At, gorzéj jeszcze!...

— Cóż takiego?...

— Cały jeden szwadron, jak usłyszał „Jeszcze Polska nie zginęła,“ tak pomknął z kopyta.... i uciekł do Turków.... Bo widzisz pan u nas, to głośno w armii gadają, że od Turków przyjdzie lepszy los dla Polski — a panowie Polacy, tak dali Bóg lepiéj życzą Turkom, jak nam — to nam wiadomo.... A pan myśli także, iż Turcya Polskę zbawi — hę?...

— To jest... ja... tego... uważa pan pułkownik... w politykę się nie wdaję.... A propos, czy nie słychać tu co około Włocławka o Colorado?

— Cóż to to jest?...

— Robak — o, taki... co lubi kartofle....

— Aha — nie, nie wiem....

Szczęściem pociąg stanął w Włocławku i rozmowa nasza przerwała się ku wielkiemu memu zadowoleniu, gdyż wchodziła na grunt bardzo niebezpieczny.

W sferach wyższych wojskowych krążą wieści, że sam cesarz osobiście ma dowodzić bitwą, któréj się obecnie spodziewają pod Plewną i że w tym celu zgromadzić mają osiem korpusów. Bliski czas pokaże, czy prawdziwą jest podobna wersya. Ma się rozumieć, wiadomo każdemu, że cesarz Aleksander nie ma żadnych zdolności militarnych i jeżeli to uczyni, to dla nadania ducha wojsku, które jest zupełnie zdemoralizowane nie tylko tam na placu boju, ale i tu pomiędzy nami. Nie widywałem jeszcze nigdy oficerów moskiewskich z tak pospuszczanymi nosami na kwintę, jak obecnie — zrobili się nawet potulni, tylko powiadają, że, gdyby armia turecka nie miała jenerałów Polaków, Francuzów i Anglików, toby ich pobili od razu, ale w ten sposób, to nie tak łatwo, jak się tam zdawało z początku w Petersburgu. Powiadają tu źródła moskiewskie, że w najwyższych sferach rządowych w Petersburgu panuje ogromne niezadowolenie z tego, że car znajduje się przy armii czynnéj, ponieważ przeszkadza swoją niecierpliwością przeprowadzeniu planów. Nie należy także brać za dziennikarskie bajki, wieści o gwałtownych scenach pomiędzy cesarzem a synem następcą tronu — sceny te w istocie miały nieraz miejsce, i obawiają się, aby nie zaszło coś bardzo gwałtownego.... Dzienniki moskiewskie objaśniają co to jest teraz „pospolite ruszenie“ i powiadają, że to już nie dawne opołczenie w siermięgach, lecz młodzi ludzie, składający pułki rezerwowe, zapasowe i pułki przeznaczone do sprawowania obowiązków wewnątrz państwa. To prawda, ale pospolite ruszenie z Kongresówki i z tak nazwanych zabranych krajów, według wyższéj instrukcyi, nie zostanie właśnie „wewnątrz“ swego kraju, lecz wysłane zostanie natychmiast na plac boju, a do „wewnątrz“ kraju przyślą na wpół-dzikich, łojowe świece jedzących Moskali...

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Na polu walki głucha ciągle zalega cisza. Ten brak inicyatywy, to odporne stanowisko, jakiego Turcy upornie się trzymają, poczyna nawet prawdziwych Turcyi przyjaciół niepokoić. Standard pisze: Jeżeli żaden z trzech otomańskich jenerałów nie zdolen rzeczywiście przejść do kroków zaczepnych, to Turcy, mimo ich podziwienia godnéj waleczności, muszą w końcu być pobici. Jeżeli Turcy tak daléj spokojnie, jak dotąd, stać będą, to Moskwa z takiemi wystąpi do boju siłami, z jakiemi uderzyły północne Stany na armią Stanów południowych w ostatnich latach amerykańskiéj wojny domowéj. Bronić silnych pozycyi, jest to rzeczą dobrą, ale zwycięztwa ostatecznie niepodobna odnieść samą taktyką odporną i to tém więcéj, jeżeli strona nieprzyjacielska znacznie większemi od strony drugiéj rozporządza siłami. Jeżeli jenerałowie tureccy nie porzucą téj nieszczęsnej defenzywy, to zostaną otoczeni tak, jak Bazaine w Metz, i pobici, nie mogąc liczyć na żadną odsiecz. Że Moskale nie zaczepiają — pisze Presse — jest rzeczą naturalną, gdyż muszą naprawić wszystkie błędy, jakich się dopuścili; zgromadzają posiłki i kompletują ubytki, powstałe wskutek straszliwych klęsk pod Plewną; ale że armia turecka na wszystkich punktach i końcach teatru wojny nie daje znaku życia, tego nie można pojąć. Z zachodu i południa grozi dotąd armii moskiewskiéj nie małe niebezpieczeństwo, mimo to Osman, Mehemed Ali i Sulejman stoją spokojnie i cała czynność ich ogranicza się na coraz silniejszém fortyfikowaniu zajmowanych przez nich pozycyi, przez co zdają się zapowiadać, iż nie myślą przejść do kroków zaczepnych. Wskutek takiego postępowania wodzów tureckich, groźna sytuacya armii moskiewskiéj znacznie się poprawiła w ostatnim tygodniu. Moskale ściągają na gwałt z kraju posiłki, wzmacniają luźną komunikacyą pomiędzy pojedyńczemi korpusami a rozdrobnione siły koncentrują. Kiedy się walka — kończy Presse — na nowo rozpocznie, trudno powiedzieć, gdyż Moskale działają w jak największéj tajemnicy, tak iż trudno postawić jakąśkolwiek kombinacyą.

Nie tylko z głębi Rosyi, ale i od brzegów morza Czarnego ściągają Moskale posiłki do Bułgaryi. Wszystkie oddziały, ustawione wzdłuż brzegów od Oczakowa do Anapy, maszerują przez Rumunią nad Dunaj. Niektóre z nich przekroczyły już granicę rumuńską. Na kolejach żelaznych w Rumunii — piszą do Polit. Corr., gorączkowy panuje ruch. Pociągi wojskowe przechodzą ustawicznie przez Gałacz i w przeciągu dni 20 sprowadzi Moskwa na teatr wojny jakie 170,000 posiłków. Wojska, przejeżdżające przez Gałacz, należą po większéj części do rezerwy.

Telegraf doniósł przed kilku dniami, iż jenerał Zimmermann cofnął się na linią kolei żelaznéj Kustendże Czernawoda. Stanowisko to jego — pisze korespondent Presse — lepszém jest od dawniejszego pod Medżidie, gdzie w wojsku jego z powodu używania niezdrowéj wody, grasowała dysenterya, tak iż dziennie do 400 ludzi chorobie téj ulegało. W Medżidie pozostawił jenerał tylko załogę, składającą się z dwóch pułków, mniéj więcéj taką, jaką w Kustendży. Cała akcya wojenna ogranicza się zresztą tylko na rekonesansach. Książę Hassan — piszą z Bukaresztu do Polit. Corr. — rozpoczął pochód swój ku wałowi Trajana. Dotąd nie wylądowali Turcy w Kustendży. Eskadra ich krąży około portu i czeka, dopóki Hobart basza nie nadpłynie z wojskami z Suchumkale. Skoro to nastąpi, uderzą Turcy na Kustendżę. Flota turecka bardzo leniwie operuje. Walki pod Suliną i Kilią, które wystawiano jako wielkie bitwy morskie, były jedynie drobnemi utaczkami parowców tureckich z małemi statkami moskiewskiemi. Moskwa — kończy korespondent Polit. Corr. — nie bardzo się obawia ataku floty tureckiéj na brzegi morza Czarnego.

Daily Telegraph sensacyjną podaje wiadomość, jakoby Osman basza opuścił pozycye swe pod Plewną i pomaszerował z całą armią ku południowi, ku Bałkanowi. Presse, komentując nieprawdopodobną tę wiadomość, pisze, iż to, coby było możliwém zaraz po bitwie pod Plewną, dzisiaj jest rzeczą niepodobną. Dzisiejsze zresztą telegramy, nie wspominają nam o tém ani słowem. Tak samo nie widzi się nam rzeczą wiarogodną, iżby część załogi w Ruszczuku miała, jak to twierdzi doniesienie Central News, rozpowszechnione przez Köln. Ztg. przeprawić się przez Dunaj, wkroczyć do Rumunii i wziąść wielu jeńców.

Czynna kooperacya armi rumuńskiéj w Bułgaryi zdaje się być rzeczą ostatecznie postanowioną i wiele rzeczy przemawia za tém, iż już w przyszłéj, wielkiéj bitwie pod Plewną, do któréj się Moskale sposobią, weźmie ona udział. Czego sobie książę Karol i Rumuni życzyli, osiągnęli wreszcie. Mimo to panuje dziś, jak donoszą korespondenci z Bukaresztu, między Rumunami wielkie oburzenie na Moskali, iż nie ostrzelaną armią rumuńską, chcą zaraz na wstępie prowadzić w ogień i to tak straszliwy, jaki będzie pod Plewną. Odebranie dowództwa jen. Manu nad czwartą dywizyą a powierzenie mu komendy trzeciéj dywizyi, rezerwowéj, nie bardzo podoba się Rumunom, głównie dla tego, iż stało się to przez wpływ Moskali. W. książę Karol przeniósł swą główną kwaterę z Pojana do Korabii. Oficerowie armii rumuńskiéj — pisze korespondent augsburgskiéj Allg. Ztg. — bardzo spoważnieli. Wiedzą oni dobrze, co ich czeka, jeżeli dostaną się do niewoli tureckiéj. Bogatsi porobili testamenta, wielu nosi z sobą truciznę, aby w razie dostania się do niewoli, położyć koniec swemu życiu i ujść katuszom tureckim.

Z pola walki odbieramy dziś następujące telegramy:

Petersburg, 14 sierpnia. Urzędowy telegram z Gornii Studen z dnia 13 bm.: Wczoraj uderzyła jazda turecka w sile 700 ludzi na Szidiny pod Rasgradem, odpartą atoli została przez szwadron huzarów. Przy końcu bitwy przybył na pole walki batalion piechoty rosyjskiéj, z powodu czego cofnęła się jazda nieprzyjacielska, która, jak się zdaje, miała z sobą piechotę i artyleryą. Po naszéj sronie poległ 1 oficer i 4 szeregowców, 2 oficerów i 9 szeregowców odniosło ciężkie rany.

Carogród, 14 sierpnia. Telegram Mehemeda Ali baszy donosi o małoznacznéj potyczce pod Rasgradem. Sulejman basza obsadził opuszczone przez wojska moskiewskie wsie u podnóża Bałkanu, jako też wąwoz Kazanłyk pod Kaliferem. Moskale obwarowali wąwoz Szipka.

Wiedeń, 14 sierpnia. Telegram Presse z Krakowa: Z Polski kongresowéj przybywa tu wielu rekrutów z ostatniéj branki i udajo się na Węgry i Szląsk. Z Bukaresztu: Wojska rosyjskie przechodzą bez przerwy przez obydwa mosty pod Zimnicą i spieszą do Bułgaryi. Rosyjska główna kwatera znajduje się w Gornii Studen, trzy mile na zachód od Bieli. Tamże przebywa także car Aleksander.

— Telegram N. Wiener Tageblatt z Osmanbazaru z dnia 12 b. m.: Sulejman maszeruje przez Kazanłyk w kierunku północnym i zajął wczoraj wieczorem wąwoz Ferdicko.

Carogród, 14 sierpnia. Według nadeszłych tu wiadomości miała awangarda Sulejmana baszy zająć bez walki Feredżicz Derbend. — Rząd ogłasza, iż Moskale opuścili całkowicie Jenisagrę, Eskisagrę, Kazanłyk i wszystkie miejscowości położone za Bałkanem.

Petersburg, 14 sierpnia. Jak z wiarogodnego słychać źródła, nie wydano żadnego ukazu w sprawie rozszerzenia mobilizacyi. Ukaz mobilizacyjny nie będzie zastósowany w okręgu wojskowym warszawskim, wilnieńskiem i petersburgskim; także i nie wszystkie gwardye zostaną uruchomione, powołaną pod broń będzie jedynie dywizya kirasyerów i kilka bateryi. — Ruski Inwalid nazywa wszystkie pogłoski o uruchomieniu całéj armii rosyjskiéj bezpodstawnemi. Z wyjątkiem tych części gwardyi, którym już rozkazano dawniéj stawić się do szeregów, nie będzie armią uruchomioną. — Minister wojny oświadcza urzędownie, iż wiadomości dotyczące uruchomienia całéj armii są bezpodstawnemi.

Bukareszt, 14 sierpnia. Jak słychać, obejmie dowództwo nad armią w miejsce Krüdenera jenerał Lattow. — Z Oltenicy donoszą, iż wczoraj wieczorem stanęły pod Ulmeni i Spancow parowce tureckie, pomiędzy temi kilka monitorów, z wojskiem i bagażami, i po półgodzinnym tamże pobycie odpłynęły do Sylistryi.

— 15 sierpnia. Rosyjskie baterye w Słabozi strzelały wczoraj wieczorem do Ruszczuku. Powstały wskutek tego pożar trwał do północy. Od godz. 5 zrana dnia następnego strzelały tureckie baterye do Dżudżewa, Moskale nie odpowiadają na ogień turecki.

Carogród, 14 sierpnia. Telegram Presse: Dotychczasowy komendant wojsk tureckich w Abchazyi, Fazli basza, otrzyma dowództwo w armii naddunajskiéj a syn Szamyla, Mehemed Geli basza przydzielony zostanie do armii Muktara baszy. — Blum basza kieruje robotami fortyfikacyjnemi pod Rasgradem.

Według doniesień, jakie odbiera biuro Reutera z Szumli pod dniem 15 bm., byliby już Turcy panami Kustedży. Odnośny telegram brzmi: „Turecki oddział rekonesansowy wszedł do Kustendży i przekonał się, iż miasto opuścili Moskale; oddział ten w kilku udał się kierunkach i nigdzie nie spotkał Moskali.“ — Do Tageblattu donoszą wreszcie z Osmanbazaru pod dniem 14 b. m., iż Moskale budują bez przeszkody most na Dunaju pod Pirgos, w pobliżu Ruszczuku.

Jeden jenerał po drugim popada w niełaskę u cara, o Krüdenerze piszemy wyżéj: jenerałowi Szilder-Szulnerowi odebrano nawet broń i odwieziono pociągiem drugiéj klasy do Rosyi, gdzie stawiony będzie przed sąd wojenny; jenerała Biskupskiego, szefa sztaba 9 korpusu, aresztowano w Bukareszcie.

* **Z azyatyckiego teatru wojny** odbieramy dziś następujące telegramy:

Londyn, 15 sierpnia. Do Biura Reutera donoszą pod dniem 13 bm. z Erzerum: Wczoraj przybyły do Zaim 4 bataliony piechoty z jazdą i artyleryą jako posiłki dla armii rosyjskiéj; tamdotąd przybyła także równocześnie kolumna, wysłana przez Loris-Melikowa. Staczano dotąd ustawicznie drobne utarczki z jazdą nieprzyjacielską. Rosyjska dywizya zajmuje pozycye swe pod Ani; turecka jazda odparła dwa ataki Moskali.

Carogród, 13 sierpnia. Tureckie okręty przewożą ciągle ludność, zamieszkującą wybrzeża kaukazkie, do Trapezuntu. Turcy opuścili zupełnie środkowy Kaukaz. — Pułkownik Baker wyjeżdża do Szumli. — Lewe skrzydło armii moskiewskiéj zajęło Kasznan. Kozacy odbywają rekonesanse aż do okręgu Alaszkert.

Pera, 14 sierpnia. Telegram Presse: Wyprawa na Kaukaz kosztowała Portę 4800 ludzi, którzy polegli, i 16 milionów fr.

Telegraficzne Biuro Hirscha odbiera następujące doniesienia, dotyczące siły i stanowisk, zajmowanych przez armią turecką:

Kurjak-Dara, 13 sierpnia. Armia Muktara baszy liczy 11 batalionów nizamów, 25 bat. redyfów z Arabistanu, 35 dział górskich i polnych, 6 szwadronów jazdy regularnéj, 3500 konnych Czerkiesów, Kurdów, zaptiów i baszybożuków. Niektóre bataliony mają od 450—900 ludzi, cała armia liczy najwyżéj 33,000 ludzi.

Kars, 13 sierpnia. (Via Erzerum.) Ordre de batail armii tureckiéj: Pod Wisenkew stoi 6 bat., 4 szwadrony, 6 dział i 1000 jazdy nieregularnéj; w dolinie Issaczaru (w pobliżu Wisinkew) 3 bat. i 3 działa; pod Chodeli-Weli i Jaila 3 baterye i 3 działa; u północnego podnóża gór Aladshi 10 bat., 5 szwadronów i 20 dział polowych; na górach Inach-Tapassi 5 batalionów; pod Dshendiczai 100 jazdy regularnéj; pod Gelpunczar (w pobliżu Bulanach) 2 bat. z 3 działami; pod Bazardżykiem 2500 jazdy nieregularnéj.

Do Biura Reutera donoszą z Carogrodu pod dniem 15 bm., iż armia turecka, stojąca pod Bagdadem w sile 35,000 ludzi, otrzymała rozkaz pomaszerowania do Carogrodu przez dolinę Eufratu; miejsce jéj zajmą milicye.

NIEMCY.

* Berlin, 15 sierpnia. Niemieckie dziennikarstwo „liberalne“ plecie, ile razy mu przyjdzie mówić o sprawach katolickich, a nadzwyczaj chętnie o nich rozprawia, sądząc w swéj zarozumiałości, że „liberał“ niemiecki kompetentny jest do rozbierania wszystkich kwestyi, choćby o nich zgoła nic nie rozumiał, takie brednie, iż nie wiedzieć, komu się bardziéj dziwić, czy bezczelności podobnych organów, czy téż łatwowierności czytającéj je publiczności. Na dowód tego przytaczamy następujące porównanie Veuillot'a z Sigl'em w Nationallib. Corresp.:

Sigl francuski, Ludwik Veuillot, zatknął sztandar absolutnego ultramontanizmu i walczył mianowicie przeciwko Biskupom. Część z nich poddała się brutalnemu demagogowi, większość jednakże wystąpiła przeciwko niemu i przesłała zażalenie na niego do Papieża, który jednakże otwarcie stanął po stronie Veuillot'a, ogłosił tak jego, jak i jego stronników za obrońców prawdy katolickiéj, zawezwał Biskupów, ażeby ich wspomagali ze wszystkich sił i zachęcali do większego jeszcze rozszerzania ich usiłowań; w razie zaś, gdyby kiedy błąd popełnić mieli, nie należy Biskupom ich ganić, lecz „roztropnie po ojcowsku napomnieć.“ Sigl nigdy innego programu nie postawił, jak Veuillot; jakim więc sposobem miałby Pius IX, który Veuillot'a wziął w obronę przeciwko Biskupom, Sigl'a oddać na pastwę jego nieprzyjaciołom?

Ileż tu fałszów i niedorzeczności w tak krótkiéj stósunkowo wzmiance. Właśnie całkiém coś przeciwnego się stało. Papież zganił Ludwika Veuillot za źle użytą gorliwość i Veuillot, jako posłuszny syn Kościoła, poddał się wyrokowi Ojca św. i publicznie odwołał zarzuty, uczynione Biskupom. — Lecz daléj, jak można, zapytuje się słusznie Germania, porównywać Veuillot'a z Sigl'em! P. Sigl Biskupa mogunckiego, będącego już na łożu śmiertelném, jeszcze obrażał; starał się on usilnie przy wszystkich sprawozdaniach o procesie ks. Ratzingera, nawet po pomyślnym wyroku sądu apelacyjnego dla księdza, honor kapłański skalać, a kiedy przed kilku dniami „liberalne“ nawet dzienniki doniosły — co późniéj i urzędownie skonstatowano, że 70letni ks. Hofgericht przez przypadek życie postradał, wtedy naśmiewał się p. Sigl z „liberalnéj“ prasy z powodu rzekoméj jéj naiwności w pojmowaniu tego zajścia i nakręcał sprawę tę w ten sposób, że się wydawać mogło, jakoby zgrzybiały ten kapłan samobójstwa był się dopuścił. — I takiego człowieka berlińska mądrość narodowo-liberalna chce z Veuillot'em porównywać!

Do słynnego w swoim czasie procesu przeciwko hr. Harry v. Arnim podaje obecnie tutejszy Boersen Cour. ciekawy pendant. Pomieniony dziennik pisze, że, jak wiadomo, skazano byłego sekretarza legacyjnego v. Loë, mieszkającego dotąd w Paryżu, za obrazę ks. Bismarcka w artykułach, zamieszczonych przez p. Loë w wychodzącéj dawniéj Reichsglocke, zaocznie na rok więzienia. Przeciwko temu wyrokowi pierwszéj instancyi zaniósł skazany rekurs do kamergerichtu i przesłał temuż nader obszerne pismo, którego treścią jest głównie sprawa hr. Arnima, o któréj p. Loë traktował w artykułach, zamieszczonych przez niego w Reichsglocke. W piśmie tém wspomina p. Loë również o liście lorda Grandville, pisanym do hr. Arnima. Ks. Bismarck bowiem wyraził się, jak wiadomo, w memoryale, przesłanym cesarzowi a późniéj ogłoszonym w Reichs- und Staats-Anzeigerze, iż hr. Arnima nie chciano przyjąć przy dworze angielskim za ambasadora „z powodu notorycznéj jego żyłki do kłamstwa“. Tymczasem lord Granville powiada w liście, przytoczonym dosłownie w piśmie skazanego p. v. Loë, wyraźnie, że on (lord Granville), będący w owym czasie angielskim ministrem spraw zagranicznych, nie znał wcale hr. Arnima i już dla tego nie mógł się o nim wyrazić w sposób ubliżający jego godności. P. Loë żąda przeto, ażeby kamergericht wezwał lorda Granville na świadka i kazał mu wykonać przysięgę na jego twierdzenie.

Pomiędzy doktorami „honoris causa“, których uniwersytet tybingski z okazyi 400letniego jubileuszu swego istnienia kreował, znajduje się także, jak to już donosiliśmy, marszałek parlamentu niemieckiego, p. v. Forckenbeck. Jako powód do téj promocyi podaje fakultet prawny pomienionéj wszechnicy pomiędzy innemi, że p. v. F. wielkie zasługi położył „de legibus imperii judiciariis feliciter perferendis“, a zatém „około szczęśliwego przeprowadzenia praw sądowniczych.“ Na to powiada Germania: Jeżeli coś podobnego orzeka wydział prawniczy, to może to być jedynie okrutnym żartem! Dobrze jeszcze, że pan von Forckenbeck nie potrzebował — jak inne biedne ofiary jego stronnictwa — wypowiadać publicznych mów przy drugiém i trzeciém czytaniu!

Cesarz Wilhelm zaprosił na odbyć się mające większe manewra wojskowe pod Kolonią, Karlsruhe i Dreznem jenerała bawarskiego von Tann, ministra wojny bawarskiego v. Mallinger i bawarskiego pełnomocnika wojskowego von Stülpnagel.

Były minister hanowerski i znany poseł p. Windthorst odwiedził, jak corocznie, tak i w bieżącym roku dwór hanowerski w Gmunden, gdzie doznał — jak twierdzi Magdeb. Ztg — nadzwyczaj łaskawego przyjęcia, będąc i na zewnątrz traktowanym na równéj stopie z członkami familii królewskiéj.

Midhat basza przybył wczoraj w południe do Frankfurtu n. M. i udał się po krótkim pobycie w dalszą podróż.

FRANCYA.

* Paryż, 14 sierpnia. Podług zapewnienia Moniteura marszałek nie będzie miał żadnéj mowy podczas obecnéj podróży. Książę Broglie będzie towarzyszył marszałkowi do Evreux i Caen.

Wspomnieliśmy o wycieczkach dziennika Figaro przeciw gabinetowi. Z tego powodu ogłasza Moniteur następującą notę: „Upoważnieni jesteśmy odpowiedzieć na artykuł Figara: 1) Kwestyi o ogłoszeniu stanu oblężenia nigdy na radzie ministrów nie podniesiono, ani nad nią obradowano. 2) Nigdy w gabinecie nie panowała różnica zdań w jakiejkolwiek sprawie; zgoda zupełna pomiędzy ks Broglie a p. Fourtou ani na chwilę nie była zakłócona. 3) Ani Niemcy, ani którykolwiek rząd nie uczynił przedstawień względem objęcia prezydentury w ministerstwie przez ks. Broglie. 4) Marszałek jest zdecydowany zatrzymać ministerstwo w całości aż do wyborów. 5) Figaro stawiając swe twierdzenia bezpodstawne służył tylko osobistéj polityce, którą łatwo zrozumieć, którą jednak konserwatywni potępiać muszą dla tego, że daje broń w ręce przeciwników.“ Że Figaro, a z nim republikańskie dzienniki bawiły się w czcze domysły, stwierdza także ten fakt, że kiedy obecnie minister Fourtou wyjechał do Dordogne, zastępstwo w ministerstwie spraw wewnętrznych objął ks. Broglie.

Broszura byłego deputowanego radykalnego Ordinaire'a przeciwko Gambecie wymierzona wielkie w całéj Francyi wywołała wrażenie. Ordinaire wykrywa wszystkie polityczne industryjne manewra, za pomocą których ów Genueńczyk, jak go nazywa, w kilku latach z biednego „cygana z quartier latin“ stał się takim bogaczem, że dzisiaj 100,000 fr. może wydawać rocznie na swe potrzeby. Gambetta, ów Dalai-Lama republiki tak podczas swéj dyktatury jako téż w czasie, kiedy był szefem komisyi finansowéj robił interesa giełdowe i zawsze szczęśliwie, gdyż bieg wypadków i operacyi finansowych w większéj części dzierzył w swych rękach, a przynajmniéj na pewno mógł kombinować, bo posługiwał się wiadomościami, które sam tylko znał. Pałac Chaussée d'Antin, który posiada, podarował mu bank francusko-holenderski, azato wypłacał mu się Gambetta wpływami swemi, stosunkami i stanowiskiem nastręczając sposobność do wielkiego zarobku. Przy założeniu Republ. franç. kazał sobie Gambetta dać połowę wszystkich akcyi t. j. 125 w wartości 125,000 fr. jako „apport industriel“ w końcu jednak małą cząstkę z tego t. j. 25 odstąpił redaktorom Spuller, Ranc, Allain-Targé i Challemel-Lacour, gdyż mu grozili odkryciami. Były cygan posiada obecnie wspaniały hotel, ekwipaż, stawia 25 lujdorów w ecarté na kartę, utrzymuje cały harem kurtyzanek, coraz więcéj tyje, a swoich zwolenników traktuje jak lokajów i głupców, zwłaszcza starego Thiersa. Oto obraz Dalai-Lamy naszkicowany przez dawniejszego spólnika w giełdowych interesach.

W szkole batiniolskiéj połączono 5 b. m. z rozdawaniem nagród i ogłoszeniem promocyi uroczystość odkrycia tablic marmurowych, na których wyryte są imiona uczniów téj szkoły poległych w 1863 roku w Polsce i 1870 w wojnie z Prusami. Obchodowi temu przewodniczył Ludwik Nabielak belwederczyk. Przemawiali zaś oprócz Nabielaka, Gasztowt Wacław i Todwen. Szkoła batiniolska założona przez dr. Gałęzowskiego liczyła w roku ubiegłym tylko 61 uczniów. Liczba uczniów zmiejszyła się od wojny francusko-niemieckiéj z powodu, że rząd nie daje zapomogi. Dyrektorem téj szkoły jest pan Malinowski.

Journal officiel ogłasza sprawozdanie wielkiego kanclerza legii honorowéj jenerała Vinoy, podług którego 403 członków od 1 stycznia 1872 umarło. W ostatnich dniach zamianował marszałek Mac Mahon 201 nowych członków.

Niemiecki ambasador ks. Hohenlohe powrócił wczoraj do Paryża.

Do jakich sposobów uciekają się republikanie, aby zochydzić rząd! Ks. Broglie odprzedał synowi swemu dom w Paryżu jeszcze w marcu r. b. a więc dwa miesiące przed aktem 16 maja, kiedy się o nim nikomu nie śniło. Dzienniki republikańskie rozgłaszają, że sprzedaż ta jest pozorną, aby późniéj, gdy go sądy za dzisiejsze postępowanie do odpowiedzialności powołają i na wynagrodzenie szkód wyrządzonych skażą, nie zabrano mu domu.

TELEGRAMY.

Londyn, 14 sierpnia. W przebiegu dzisiejszego ostatniego posiedzenia Izby niższéj oświadczył podsekretarz stanu Bourke na zapytanie deputowanego Hugessen, że pułkownik Wellesley tylko na kilka dni tu przybył, ażeby zdać sprawę o rzekomo przez wojska moskiewskie popełnionych okrucieństwach. Sprawozdanie to zostanie następnie ogłoszoném. Na zapytanie deputowanego Playfair odpowiedział Bourke, że sprawozdanie o okrucieństwach, popełnionych przez Bułgarów pod Eski-Saghra, znajduje się pomiędzy dokumentami, złożonemi na stole Izby. — Biuro Reutera donosi: Podług urzędowych wiadomości, tu nadeszłych, odkrył emir Kabulu, w prowincyi Kandahar (w Afganistanie), spisek, w którym Moskale podobno udział brali i kazał już czterech urzędników, będących współwinnymi, ściąć.

Ateny, 14 sierpnia. Gabinet nakazał wykonanie wydanych rozporządzeń dotyczących przygotowań wojennych na morzu i przyjął w miejsce odnośnego i przez ministra marynarki przedłożonego projektu — nowy zupełnie plan, wypracowany przez jeneralnego sekretarza Palascus. Celem wykonania wspomnionego planu wniesie rząd o przyzwolenie 30 millonów kredytu.

Wiedeń, 14 sierpnia. Telegram Polit. Corr. z Spalato z dnia 13 b. m.: Zostający pod rozkazami Despotowicza powstańcy znów się skoncentrowali i, uderzywszy pod Czarnym Potokiem z zasadzki na Turków, wielu z nich ubili i zabrali im pewną ilość karabinów także i amunicyi.

Berlin, 15 sierpnia. Okręt królewski „Nymphe“ stanął w dniu 11 b. m. o godzinie 6 i pół wieczorem w porcie w Plymouth.

Nowy York, 14 sierpnia. Jak tutejsze dzienniki z Galveston donoszą, meksykańscy mordercy zdobyli sobie gwałtem w jedném z miast nad Rio grande przystęp do domu więźniów, zastrzelili sędziego i dozórcę, uwolnili dwóch więźniów i przeprawili się przez Rio grande na terytoryum meksykańskie, nie dogonieni przez ścigające ich wojska związkowe.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 15 sierpnia. Przedłożona ostatnia parlamentowi korespondencya dyplomatyczna, tycząca się kwestyi wschodniéj, obejmuje okres czasu od 14 maja do 30 czerwca i odnosi się do okrucieństw, popełnionych przez strony walczące. Depesza Loftusa do Derby'ego z dnia 31 maja donosi o konferencyi z Gorczakowem, który wypowiedział, że rząd moskiewski uważa oświadczenie niepodległości Rumunii za czyn dokonany de facto a nie de jure; nad kwestyą tą zastanowić się należy późniéj w porozumieniu z mocarstwami europejskiemi. Austrya podziela to samo zdanie. Pod względem Serbii objawił car rządowi serbskiemu jasno życzenie, ażeby Serbia biernie się zachowała.

Carogród, 15 sierpnia przed południem. Korpus rosyjski, który opuścił Dobruczę w celu wzmocnienia armii naddunajskiéj, wkroczył do Bułgaryi, przeprawiwszy się przez Dunaj po moście, zbudowanym powyżéj Ruszczuku w oddaleniu o 4 godziny marszu. — Rosyjska armia w Azyi miała znaczne otrzymać posiłki; centrum jéj przechodzi do kroków zaczepnych.

— 15 sierpnia wieczorem. Telegram Sulejmana baszy donosi: Wojska tureckie zajęły wieś Hain i wejście do wąwozu Hain-Boughaz, nie napotkawszy nigdzie na nieprzyjaciela. Sulejman wysłał wojsko na rekonesans do środku wąwozu. Dalszy telegram Sulejmana donosi: Inny oddział rekonesansowy, wysłany do środka wąwozu Kerdacz, napotkał 30 Bułgarów, z których 3 zabito; reszta pierzchła; oddział przebył wąwóz, nie napotkawszy nieprzyjaciela.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Księdza Gidaszewskiego, więzionego od kilkunastu dni w więzieniu sądowém w Międzyrzeczu, uwolniono — jak donoszą Orędownikowi — onegdaj, gdyż śledztwo przeciw niemu toczone nie dostarczyło prokuratorowi żadnéj materyi do skargi. Któż wynagrodzi teraz straty i szkody, jakie poniósł bez potrzeby ks. G., wskutek kilkutygodniowego więzienia, a osłodzi mu wszystkie utrapienia i cierpienia, jakich mu nie szczędzono? Jest to charakterystyczne znamię dzisiejszego kulturkampfu, że na proste podejrzenie o wykonywanie funkcyi kapłańskich, odprawianie mszy św. i t. d. osadzają księży w więzieniach i każą im znosić wszystkie przykrości więzienia, jak się późniéj okazuje, zupełnie niewinnie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowego rektora i komisorycznego powiatowego inspektora szkół Walthera Dewischeit w Kowalewie mianowano powiatowym inspektorem szkół w obwodzie rejencyi kwidzyńskiéj.

* **Bank rólniczo-przemysłowy** Kwilecki, Potock i Sp. zaproponuje — jak się dowiaduje Dziennik Poznański — na walném zebraniu, odbyć się mającém w pierwszych dniach września r. b., rozdzielenie pomiędzy, akcyonaryuszy za rok, który się skończył dnia 30 czerwca, dywidendy $5^1/_3$%.

* **Wczoraj** po południu pomiędzy godziną 4 a 5 nawiedziła nas znowu burza, połączona z ulewnym nadzwyczaj deszczem.

* **W stowarzyszeniu** obywatelskiém tutejszém (niemieckiém) złożył kupiec p. Kirsten urząd przewodniczącego; obecnie kieruje stowarzyszeniem zastępca przewodniczącego, utrzymujący konie pocztowe p. Gerlach.

* **Związek miejscowy** (niemiecki) tutejszych stowarzyszeń rzemieślniczych odbył onegdaj wieczorem powtórne zebranie, celem przyjęcia petycyi do parlamentu niemieckiego w sprawie robót po więzieniach i zatrudniania kobiet i dzieci po fabrykach. Jak wiadomo, poniedziałkowe podobno zebranie rozwiązane zostało, wskutek wrzawy i kłótni, wznieconych przez socyalnych demokratów. Drugą razą poszła sprawa gładziéj, gdyż socyalnych demokratów na zebranie nie wpuszczono i dla tego miał p. Bujarsky z Berlina, redaktor Gewerkverein, wolne pole do działania.

* **Stróż na ratuszu** dał onegdaj po godzinie 10 wieczorem sygnał na ogień w czwartym rewirze, który niebawem i przez innych stróżów nocnych podjęty został. Wkrótce się jednakże pokazało, że się nigdzie nie pali i że stróż ratuszowy wziął płomień od bengalskich ogni, puszczanych w ogrodzie ludowym, za pożar.

* **Aptekarz tutejszy p. Weiss** znalazł trychiny w mięsie wieprzowém, przysłaném mu do zrewidowania z Szamotuł.

* **Lampa petroleowa** eksplodowała dnia 10 b. m. w pomieszkaniu pewnego szewca przy Starym Rynku i zapaliła różne przedmioty.

* **Wystawa przedmiotów,** przeznaczonych na wygrane w loteryi dla tutejszego zoologicznego ogrodu, rozpocznie się dopiero dnia 18 b. m. w dawniejszym dworcu kolei żelaznéj, a nie, jak było pierwiastkowym zamiarem, już dziś.

* **Pewnemu restauratorowi** przy placu Działowym skradziono w nocy z poniedziałku na wtorek portmonetkę z 60 markami, z szuflady 10 marek, dwie pary nowych spodni, czarną kamizelkę, żakiet, kilka innych przedmiotów do ubioru, zegarek cylindrowy, los loteryjny, kwit lombardowy itd.

* **Fałszywe jednomarkówki** pojawiają się — jak donoszą dzienniki berlińskie — od kilku dni nader często w obiegu. Fabrykowane są one z czystego cynku, nie mają połysku i dźwięku, nie dokładnie odbite i lżejsze od prawdziwych; prócz tego poznać je można przez to, że wydają się, jakby były tłuste.

* **Liczenie listów na pocztach,** które się corocznie odbywa, rozpoczęto w tym roku dnia 13 b. m. w południe. Trwać ono ma 10 dni, to jest do dnia 23 b. m. godz. 12 w południe.

* **Dwa biusta,** które się znajdowały na froncie starego miejskiego gmachu teatralnego, który, jak wiadomo, obecnie jest rozbierany, zdjęto i sprzedano podobno za dwie marki służącemu teatralnemu Wilke. Biusta te były z piaskowca.!

* **Sprawozdanie policyjne.** Zgubiono: czarną jaczkę tiulową bez rękawów; medalion w formie podłużnéj z dwoma fotografiami, okulary z futeralikiem, srebrną bronsoletkę i portmonetkę z 19 markami 80 fen. w różnéj monecie: torbę podróżną z dwoma parami pończoch, koszulą, 3 książeczkami konfirmacyjnemi, piłką z siatką, funtem tabaki do zażywania i kilku wstążkami; czarny wachlarz z białym kwiatem. — Znaleziono: czarno-jedwabny deszczochron w dorożce Nr. 4; chustkę od nosa, małą torebkę damską, torebkę do pieniędzy z zielonym woreczkiem, w którym się pieniądze znajdowały, srebrny zegarek cylindrowy z obwódką złotą i stalowym łańcuszkiem, portmonetkę z pieniędzmi, jedno ogniwo złotéj bransoletki, pugilares, klucz, cygarnickę w dorożce Nr. 18.

* **Podług wyroku** trybunału rozstrzygającego w sporach kompetencyjnych z dnia 14 kwietnia 1877 r. niedozwoloném jest wnosić skargę o wynagrodzenie przeciwko urzędnikowi policyjnemu, który — z rzeczowo niedostatecznych powodów, lecz w dobréj wierze — nakazał rozwiązać publiczne zgromadzenie.

* **Minister spraw wewnętrznych** oświadczył na zapytanie, że ustanowieni przez władze miejskie rewizorowie mięsa wieprzowego nie są urzędnikami, lecz proceder prowadzącymi, w myśl § 36 ordynacyi procederowéj.

* **P. Schroeter,** były nauczyciel religii w seminaryum nauczycielskiém w Poznaniu, a obecnie dyrektor katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Fuldzie, ożeniony kapłan katolicki, zamianowany został, jak donoszą z Fuldy do Germanii, inspektorem szkół na powiat toruński. P. Schroeter z nominacyi téj nie ma być zadowolony, uważając ją za degradacyą, i zamierza zaprotestować przeciw temu do cesarza.

* **Ksiądz Rymarowicz,** znany wikaryusz z Przementu, stara się podobno o probostwo u rządu; dodają, że o Goniembice, w powiecie wschowskim.

* **Piszą nam z Nakła:** Miasto nasze z upragnieniem wygląda osiedlenia się lekarza Polaka; liczy ono 6000 mieszkańców i ma bardzo bogatą okolicę. — Obecnie jest w Nakle dwóch lekarzy, Niemiec i żyd — ostatni wyjechał na kilka tygodni do wód, tak że mamy chwilowo jednego tylko lekarza. Dawniéj miało w Nakle czterech lekarzy dobrą praktykę.

* **Dobra Pławce,** w powiecie średzkim, nabył pan Grüttner z Swidnicy od dotychczasowego właściciela pana Hollnak za 225,000 marek.

* **Wieś szlachecką Trzebow,** w powiecie krotoszyńskim, nabył kapitalista p. Paweł Hackbarth z Kołobrzega za 390,000 marek.

* **Jarmark w Pniewach,** naznaczony na dzień 4go września r. b., przełożony został na dzień 30 sierpnia a jarmark w Pszczewie z 23 na 28 sierpnia r. b.

* **Pożary.** W Słocinie pod Grodziskiem spalił się dnia 14 bm. wieczorem śpichlerz dominialny ze zapasami zboża; w Michorzewku zaś pod Pniewami w tym samym czasie wielki stóg żyta.

* **Reprezentanci** Miejskiéj Górki wybrali jednogłośnie sekretarza miejskiego p. Pułaskiego z Pniew swoim burmistrzem.

* **W obwodzie rejencyi poznańskiéj** wybuchły czarne zołzy i choroba robakowa pomiędzy końmi sołtysa Smolarskiego w Zielonéjgórze, w powiecie szamotulskim; zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatém w dominiach Gronówku, w powiecie wschowskim, i Barchlinie w powiecie kościańskim, tudzież gospodarza Piechowiaka w Maniewie, w powiecie obornickim; zapalenie śledziony pomiędzy bydłem rogatém dominialném i komorników w Sowińcu, w powiecie śremskim. Natomiast ustały czarne zołzy i choroba robakowa pomiędzy końmi dominium Smiłowo, w powiecie szamotulskim; zapalenie śledziony pomiędzy końmi właściciela Draber w Kutschkau, w powiecie międzyrzeckim.

* **Zaraza na bydło.** W obwodzie rejencyi bydgoskiéj pokazały się czarne zołzy pomiędzy końmi właściciela Gustawa Guhrand w Małych Bartłodziejach, we wsi szlacheckiéj Pławinku, w dominium Zakrzewo pod Janówcem, zaraza pyskowa i kopytkowa pomiędzy bydłem rogatém kolonisty Ludwika Dietricha w Romanowie pod Czarnkowem.

* **W Rogoźnie** wydarzył się w nocy na 13 b. m. okropny wypadek. Trzech szewców, wychodząc z piwiarni, napadło na dekarza, 25 lat wieku dopiero liczącego, i zażgało go literalnie nożami szewskiemi. Zbrodniarzy, którzy się morderstwa tego ze zemsty podobno dopuścili, uwięziono. Główny zbrodniarz odgrażał się już od dawna a kilka godzin przed wykonaniem swego niegodziwego zamiaru miał powiedzieć: „Dziś wieczorem będziemy mieli dobrą pieczeń.“ Zamordowany pozostawił żonę z trojgiem dzieci.

* **Królewska rejencya** w Bydgoszczy ogłasza, że polowanie na kuropatwy i inne ptastwo rozpoczyna się w bieżącym roku w jéj obwodzie dnia 20 sierpnia, na zające zaś dnia 10 września.

* **W Inowrocławiu** ulotnił się sekretarz pocztowy G. Od niedawnego tam zatrudniony czasu, udał się dnia 9 b. m. za urlopem do Torunia, zkąd już nie powrócił. Dnia wczorajszego wyśledzono zaś na poczcie w Inowrocławiu, że list z 4000 m. zaginął, który ów G. miał do wyekspedyowania. List adresowany był do Berlina przez dom handlowy inowrocławski i doszedł do Berlina pod innym adresem lecz — bez pieniędzy.

* **Broszurka,** wydana w Lubawie nakładem pana Skrzeczek pod tytułem: „Der preussische Richter von seiner Schattenseite“ przez pseudonima Planenberg, nabyła takiego rozgłosu wskutek śledztwa dyscyplinarnego, wytoczonego domniemywanemu jéj autorowi, sędziemu dr. Kolkmann, i wskutek kilkudniowego więzienia p. Skrzeczek, ażeby go zmusić do wyjawienia autora, że temi dniami okazała się już w trzeciém wydaniu.

* **W boru,** w pobliżu wsi Lisowa, w powiecie lublinieckim na Górnym Szląsku, znaleziono dnia 13 lipca r. b. powieszonego człowieka, przy którym znajdowała się karteczka następującéj treści: Nazywam się Bogumił Madaiski, jestem rodem z W. Księstwa Poznańskiego. Kilka dni przed tém bawił człowiek ów w innéj

wsi tegoż powiatu, zwał się v. Mleczko i był w posiadaniu polsko-moskiewskiego paszportu. Liczył on około 50 lat był silnéj wysokiéj postawy i ubrany w czarne porządne rzeczy.

* **Radzca rejencyjny Bergius** w Kwidzynie zamianowany został wyższym radzcą rejencyjnym i dyrygentem jednego z wydziałów rejencyjnych.

* **W Malborgu** mają w pierwszéj połowie października r. b. odkryć pomnik, na którą to uroczystość zapraszają cesarza niemieckiego i następcę tronu. Jest to pomnik, który podczas uroczystości malborgskiéj w roku 1872 postanowiono wznieść w Malborgu dla uwiecznienia pamiątki właśnie owéj stuletniéj uroczystości niemieckiéj w Malborgu.

* **Dzisiaj** ma się odbyć w Częstochowie ślub Władysława hr. Kozierodzkiego z Ludwinowa pod Krakowem, znanego autora dramatycznego, obecnie posła na sejm krajowy, z panną Emilią Głogowską, córką posła Artura Głogowskiego, a siostrzenicą p. Stan. Polanowskiego.

* **We Lwowie** poleciło namiestnictwo starostom pociągnąć do odpowiedzialności z powodu przekroczenia zakresu działania wszystkich tych burmistrzów i zwierzchników gmin, którzy wysłali telegramy na zgromadzenie ludowe z oświadczeniem, że przystępują do rezolucyi mających być uchwalonemi. — Groman skazany został przez sąd lwowski za przekroczenie prawa o zgromadzeniach ex re mityngu lwowskiego na ośm dni więzienia.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 17go sierpnia, Jacka wyzn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 21.

Długość dnia 14 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1492 Jan Olbracht ogłoszony królem w Krakowie. — 1649 Hołd Chmielnickiego i traktat z Tatarami pod Zborowem. — 1678 Rozejm andruszowski na drugie lat 13 przedłużony. — 1812 Zdobycie Smoleńska.

(Z.) **Kościan,** 15 sierpnia. W tych dniach skazał sąd nasz niejakiegoś Bromskiego, kuśnierza, na trzymiesięczne więzienie za opór przeciw władzy państwowéj. Wymieniony Bromski miał podczas jednego z słynnych naszych pogrzebów wyrzec, gdy żandarmi zbyt energicznie występowali przeciw pochowaniu, te słowa: „Nie macie kijów? a jeśli nie macie, to bór niedaleko, nałamcie i bijcie.“ P. prokurator kościański, motywując swój wniosek o ukaranie wzorowe oskarżonego, zwrócił uwagę sądu, iż trzeba energicznie wystąpić przeciw „nadużyciom“ kościańskim, zwłaszcza, że ultramontanie kościańscy tak daleko idą, iż mściwie prześladują swych przeciwnikow, np. żandarma Betkiego. Zandarm ten bowiem denuncyował p. Lehmana, kupca kościańskiego, także o opór przeciw władzy, tymczasem p. Lehman udowadnia, iż nie był obecnym wcale na pogrzebie (Pisaliście zresztą już o tém). Także dzieci i niedorostków ściga sąd kościański za obrazę przeciw p. Brenkowi. W ostatnich dniach odbył się termin przeciw kilku chłopakom i niedorostkom, w którym żądano przysięgi od dziewczynki 12 letniéj przeciw jednéj z insultujących osób. Matka jednak nie pozwoliła składać dziecku przysięgi, zwłaszcza, że przelęknione inaczéj mówiło na sądzie, inaczéj w szkole, gdzie przedtém już odbyła się egzekucya cielesna.

Wogóle p. Brenk energicznie ściga wszelki opór i obrazę. Nawet i kaszlenie nie podoba się mu w jego obecności, czemu wierzymy, choćby fakta za tém nie przemawiały, bo wszyscy prawie sławni wodzowie podlegali pewnym słabościom. Jednych wprawdzie przestrasza n. p. pianie koguta, p. Brenkowi nie podoba się kaszlenie. Niedawno przechodził obok przekupki poważnie siedzącéj nad straganem. Nieszczęście chciało, że biedaczka uczuła potrzebę zakaszlenia, co wzbudziło gniew w p. burmistrzu i p. Brenku, przechodzących właśnie tędy. Ostrożnie zatém z kaszleniem w Kościanie! — Kobiecinie wprawdzie uszło, bo energicznie wystąpiła w obronie praw swych przyrodzonych, mówiąc: „A czy mi nie wolno kaszleć, kiedy chcę?“

(?) **Międzyrzecz,** 14 sierpnia. (Rewizye.) Już to trzeba przyznać, że policya pruska jest bardzo gorliwą, gdy chodzi o wykrycie księdza, który, podług jéj mniemania, w „nieprawny“ sposób powinności kapłana sprawuje. Przed mniéj więcéj trzema tygodniami donosiłem Wam o polowaniu na księży, jakie na zachodnim krańcu naszego Księstwa miało miejsce. Dziś znów podobną nowiną z Wami podzielić się mogę.

Oto zastępca naszego międzyrzeckiego prokuratora, bawiącego u wód, wstąpił w ślady swego poprzednika i zeszłéj niedzieli około 5 godziny zrana przybył w asystencyi trzech żandarmów do pobliskiéj nam wsi Kalawy i tu znów u tych samych gospodarzy, co zeszłą razą, rewizyą odbył.

Pan zastępca z jednym żandarmem udał się do p. Bindera, a towarzyszów odkomenderował do p. Stankiewicza. Naturalnie o tym czasie jeżeli gdzie, to na wsi przy niedzieli wszystko śpi, a więc dopiero pukaniem do drzwi musiano sobie wstęp do domów zdobywać. Gdy im otworzono, natychmiast rozpoczęli ścisłe poszukiwanie. Nie było pokoju, szafy, sklepu, łóżka, ba nawet wędzarni, gdzieby nie byli zajrzeli. Na protest p. Bindera, nie chcącego im pozwolić wnijść do pokoju sypialnego jego żony, nie zważano — zagrożono mu użyciem gwałtu. Lecz wszystko napróżno. Łączą więc teraz swe rozproszone siły i udają się wszyscy do p. Janischa. P. Janisch to wielki przestępca, bo trzyma Kuryera Poznańskiego i niedawno temu na terminie spowiadać się z tego musiał, zkąd do tego przychodzi, aby takie pismo czytywał! Do niego tedy udali się wszyscy czteréj sługy bezpieczeństwa publicznego. I nie wiele brakło, że szukanego byliby znaleźli. Pan zastępca prokuratoryi zoczywszy bowiem pewnego mężczyznę, leżącego w łóżku, upatrywał w nim księdza i już zabierał się do ogłoszenia go swym więźniem, lecz na zaręczenie jednego z żandarmów, że ten młody człowiek nie jest księdzem, lecz synem p. Janischa, musiał odstąpić od swego zamiaru Nap różno więc i tą razą ci panowie sobie przy niedzieli sen przerywali.

Pozwoliłbym sobie w końcu jednę tylko uczynić uwagę. Nam mieszczanom nie trudno to przychodzi, jeżeli czasami nocy zarwiemy, lub nie dośpimy, możemy to przy innym dniu powetować. Ale czyż można żądać od naszych wiejskich współobywateli, aby nawet w dniu niedzielnym odmawiali sobie snu, gdy się to policyi spodoba i to mianowicie teraz podczas żniw, kiedy dla ciągłéj niepogody z robotą się spieszyć i przez cały tydzień tak ciężko napracować się muszą? Podczas méj ostatniéj bytności w Kalawie skargi na ten sposób postępowania słyszeć się dały.

W téj chwili otrzymuję wiadomość, że nim powyżsi panowie przybyli do Kalawy, to już przedtem zaszczycili wieś Wysokę swą obecnością. Wieś ta należy także do parafii kalawskiéj. Rewizyą w téj wsi odbyto w oberzy p. Klemta, lecz naturalnie bezskutecznie.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany klasa 2—4 o 5 godz. 37 min. rano
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 2 - przed połu.
pociąg mięszany - 2—4 o 6 - 15 - po południ
pociąg osobowy - 1—3 o 11 - 34 - wieczorem

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 - 47 - rano
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 4 - po południ.
pociąg osobowy (do Leszna) - 1—4 o 8 - 0 - wieczorem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“,** wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, nadesłali prenumeratę:

Ksiądz prob. Jagodziński z Wysocka na 52 egz.

LOTERYA.

Berlin, dnia 14 sierpnia 1877.

Przy dalszém ciągnieniu **czwartéj klasy 156 pruskiéj loteryi klasowéj** padły następujące wygrane:

3 wygrane po 15,000 marek na nr. 15,149, 26,033, 46,838.

1 wygrana 6000 marek na nr. 47,268.

40 wygranych po 3000 marek na numera 938, 4951, 6894, 9014, 10,443, 12,898, 12,908, 14,566, 20,539, 22,212, 28,029, 30,025, 30,711, 31,520, 35,315, 35,440, 37,728, 41,610, 46,127, 47,493, 49,125, 55,595, 56,656, 57,671, 59,189, 59,497, 60,509, 69,457, 74,115, 76,469, 77,101, 77,847, 79,929. 83,354, 85,371, 85,742, 86,534; 89,916, 91,013, 94,277.

56 wygranych po 1500 marek na numera 744, 1909, 4762, 5122, 5740, 6061, 6082. 7006, 7695, 9066, 10,453 12,096, 12,482, 13,425, 15,965, 16,126, 17,845, 19,244, 22,009, 22,469, 26,517, 27,271, 28,512, 30,907, 31,956, 32,324, 32,883, 33,655, 34,543, 36,625, 38,512, 39,638, 45,718, 46,216, 47,053, 48,608, 49,484, 49,712, 50,024, 50,451, 52,052, 53,196, 53,699, 56,626, 57,048, 57,367, 57,518, 60,754, 63,774, 68,309, 74,795, 79,179, 86,092, 88,557, 89,847, 92,626.

82 wygranych po 600 m. na nr. 1070, 1177, 1403, 1713, 2321, 3070. 5614, 7897, 10,556, 11,074, 12,273, 12,684, 15,262, 15,326, 16,648, 17,047, 18,299, 18,715, 19,664, 16,676. 19,986, 20,459, 20,938, 21,815, 23,089, 25,256, 27,683, 28,280, 31,067, 34,139, 34,535, 35,421, 36,866, 38,998, 39,776, 40,409, 41,286, 42,473, 43,935, 45,532, 45,817, 46,857, 67,673, 48,066, 48,412, 50,939, 50,973, 52,024. 52,078, 52,179, 52,883, 53,849, 53,990, 55,187, 55,234, 56,312. 56,430, 57,444, 59,454. 59,582, 61,571, 62,351, 65,213, 65,370, 68,048. 68,724, 69,778, 72,288, 73,822, 79,265, 79,693, 80,218, 80,333, 80,749, 83,795, 84,798, 86,555, 87,899, 91,669, 91,997, 92,224, 92,695.

Berlin, 15 sierpnia 1877.

1 wygrana 45,000 mr. na nr. 24,487.

1 wygrana 6000 mr. na nr. 43,997.

41 wygranych po 3000 mr. na nr. 1655 3366 5090 5514 6126 7721 12,099 14,064 16,397 17,120 19,275 20,666 21,970 22,167 22,604 24,051 24,829 25,975 30,041 30,259 31,343 36,881 39,108 48,530 58,466 58,554 58,915 58,976 59,012 65,003 71,901 72,013 72,495 73,655 74,237 74,940 82,769 83,758 83,962 88,099 91,786.

50 wygranych po 1500 marek na numera 1286 1859 3358 5797 8189 9660 11.733 14,220 14,326 15,439 16,069 18.028 22,337 23,269 26,297 28,507 30,346 32,544 33,045 33,981 34,169 34,943 35,644 37,774 40,714 40,900 41,735 42,910 47,438 50,930 51,656 52,647 55,087 57,480 59,514 61,124 63,108 64,110 66,271 77,148 78,312 80,176 81,694 82,949 84,370 86,054 86,424 88,241 89,937 91,897.

77 wygranych po 600 mr. na nr. 2355 2775 3507 4366 4482 5069 5077 5152 8647 11,262 11,852 12,946 13,712 14,349 16,011 16,190 16,915 20,206 20,243 21,078 23,548 24,003 26,973 27,942 28,164, 29,398 29,991 30,957 36,965 37,399 37,549 38,049 41,227 41,653 41,671 41,780 42,685 46,623 47,188 48,513 49,970 50,004 50,239 50,583 51,604 51,836 51,861 52,355 54,721 55.549 56.339 56,628 56,999 57,704 57,859 59,442 61,439 62,302 63,108 66,702 69,152 70,026 70,516 71,900 71,981 72,086 75,321 77,430 80,708 80,896 81,081 82,223 86,714 87,339 88,079 93,533 94,790.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 16 sierpnia 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. —.—, na czerw. —.—, lipiec —.—, sierp. —.—, sierp.-wrzesień —, jesień —.—, wrzes.-paźdz. —, paźdz.-listop. list.-grudzień — marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00,000 litr., cena wypowiedziana 48,80 — na maj —,— czerw. —, Lipiec — sierp. 48.80 wrzes. 49,—48,90—48,70 paźdz. 47,90 list. i grnd. 47—46,80, kwiecieńmaj. 49 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) — — marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 15 sierpnia

Żyto: (za 2000 funt.), niezm., wypowiedz. —— cent. na upł. wypowiedz. —,— sierpień 128 żąd., — płac.. sierpień-wrzes. 128— żąd., wrzesień-paźdz. 126,50 płac., paźdz.-listop. 128 żąd. i płc., listopad-grudzień 130— żąd., kwiec.-maj 134 żąd. 135 płc.

Pszenica: 195 żąd. sierp.-wrzes. 195 żąd., wrzes.-październik 186 żąd. — płc.

Owies: 118 płc., sierp.-wrzes. 118 pł., wrześ.-paźd. 121— płac., paźdz.-listopad —.— płac., listopad-grudz. —,— pł., wyp. — ctr.

Oléj rzepiowy: spok,. wypowiedz. —,— cent w miejscu 74,— żąd., sierpień 73,— żąd., sierp.-wrz. 73 żąd., wrzesień-paźdz. 72,50 żąd., 72,— płc., paźdz.-listopad 72,50 żąd., listop.-grudz. 72.50 żąd., kwiec.-maj 72,— żąd., — pł

Okowita: staléj, wypow. —,— litr., w miejscu —,— żąd., 48,80 płac., sierpień i sierpień-wrzesień 48,50 płac., wrzesień-październik 48,10—20 płc., paźdz.-listopad 47,50 — płac., listopad-grudzień —.— płac., kwiec.-maj 49 żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 15 sierpnia 1877.

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . . 100 kilogr.	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . = =	31	75	28	—	25	—
Rzepik zimowy . . = =	31	25	27	50	24	—
Rzepik latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . = =	—	—	—	—	—	—

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰
Pszenica biała nowa	20 50	20 30	21 30	20 90	19 80	18 50
„ żółta „	19 60	19 20	20 20	19 80	18 18	17 90
Żyto nowe . . .	15 60	14 60	13 80	13 40	12 70	12 —
Jęczmień stary . .	15 20	14 80	14 20	14 —	13 30	12 40
„ nowy . .	13 80	13 20	12 80	12 40	12 —	11 40
Owies stary . . .	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 20
„ nowy . . .	12 —	11 60	11 30	10 80	10 40	9 80
Groch	16 40	16 10	15 30	14 50	14 —	13 30

Ceny wypowiedziane na 16 sierpnia: żyto 128,— mr. pszenica 195 — m., jęczmień — m., owies 118,— mrk., rzep — m., oléj rzepiowy 73,— m., okowita 48,50 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. 100 ptc. tral. w miejscu —,— żąd. 48,80 pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 50 kilogr. 30—40—45 50 mrk.; biała słabo, 35—42—47—54 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7,10—7,30 wrześ.-paźdz. 7.30 mar.

Makuchy siem. wyżéj, za 50 kil. 9,30—9,80

Łubin stale, żółty 11,40—12,10—14— mrk., nieb. 11,30—12,80—13,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,00—2.50 m. za 50 kil.

Słoma 20,00—22,25 za kopę 600 kil.

Mąka słabo, za 100 kil. Pszenna 32,—33, — mr. Rżanna piękna —25,—26,— marek. Rżanna średnia 24,——25,— marek. Osucie rżanne 10,80—11,50 marek. Osucie pszenne 8,50—9,50 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 14 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabiéj
Sierpień 227,—
Wrześ.-paźdz. 214,—
Żyto wyżej
Sierpień 136,—
Sierp.-wrześ. 138.50
Kwiecień-maj 145,50
Oléj rzep. słabo
Sierpień 74,50
Wrzes.-paźdz. 74,10
Okowita wyżéj
w miejscu 50,50
Sierpień 50,—
Sierp.-wrześ. 50,30
List.-grudz. 48,80
Owies
Sierpień 142,—

Wypow. żyta 900
Wypow. okow. 00.000

Kapitały

Galicyany	103,—
Pr. pap. państ.	92,80
Poz. 4% list. z.	94,80
Poz. list. ren.	95.50
Austr. los 1860	103,10
Włochy	70,—
Amerykany	99,60
Turki	10,—
7½% Rumuń.	15,60
Pol. lik. l. zast.	55,40
Rosyj. bknot.	213,—
Srob. rnt. aust.	55,60
Aus. akc. kred.	291,50
Koléj Państw	422,—
Lombardy	111,50

Szczecin, dnia 14 sierpnia 1877. (Kursa końcowe).

Pszenica stale
Sierpień 232,—
Wrześ-pazdz. 212.50
Paźdz.listop. 207,50
Zyto stale
Sierpień 132,—
Paźdz.-listop. 133,—
Wrześ.-paźdz. 135,50
Olej rzep. stale
Sierpień —,—
Wrześ.-pazdz. 73,50
Kwiecień-maj 73,50

Okowita niezm.
w miejscu 48,—
Sierp.-wrześ. 48,50
Wrzes.-paźdz. 48.60
Paźdz.-listop. 48,50
Owies
Wrzes.-paźd. 146,—
Petroleum
jesień 12,50

Berlin, 14 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	15 90	L. z. ros. ziem. ks.	73 75
„ Prioritety	79 —	Pols. 5% listy zast.	63 75
Kol.-Mind. koléj	95 60	Pozn. bank prowinc.	102 25
Reńska koléj	105 60	Kwilecki Potocki	60 —
Górnoszląska	125 —	Pozn. sprit. akc.	43 50
Austr. półn.-wsch. k.	199 75	Bank rzeszy n.	158 90
Koléj Rudolfa	46 25	Diskont. udziały	107 10
Austr. banknoty	167 80	Szląsk. stow. bank.	86 —
Austr. renta złota	62 30	Centralb. f. Industr.	70 25
Ros.-Ang. poż. 1871	79 40	Laurahütte zast	67 —
— poż. prem. 1866	138 90	Pozn. 4% listy	94 80
Węg. 9% asyg. skar.	90 50	Pozn. renta	— —

Skrzynka do listów.

* **S. w T.** I owszem — tylko nie o powieści Ch.....

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w drukarni **Jarosława Leitgebra** w Poznaniu:

MOWA ŻAŁOBNA
nad zwłokami śp.
Józefa Brezy
pułkownika b. wojsk polskich
miana
w Poznaniu w kościele ś. Wojciecha
dn. 21 lipca 1877
przez
ks. F. Stablewskiego
dra ś. teol., proboszcza we Wrześni.
Cena 75 fen.,
z franco przesyłką 80 fen.

Krzyże
i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują; są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u (470)
B. Loewenherz
nastp.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ul. Nr. 14 obok rejencyi.

GLIRICIN.
Niezawodny środek do wytępienia
szczurów i myszy.
Żadna trucizna.
Zabójczy tylko dla gryzów.
Sprowadzić można z król. uprzywilowanéj (1410)
apteki pod orłem.
Puszka 700 gr. 3 mrk.
(C. Heinersdorff,)
Chełmno (Culm Wpr.)

Świadectwo:
Wielm. pana upraszam o nadesłanie mi jeszcze 2 puszek glirycyny. — Środek ten świetnie skutkuje.
Hrabia Poniński.
Września 31. 7. 77.

Głów. skład dla Księstwa Poznańskiego
w apt. p. Weisego w Nakle,
„ dr. Mańkiewicza w Poznaniu,
„ Elsnera „
„ Bradenburga „
„ Sieverta w St.-Gardzie,
u p. Kar. Wenzla w Bydgoszczy,
w apt. p. Kantnera w Żerkowie,
„ Arona Kuntza w Śremie.
„ Duhme w Wągrówcu,
„ Skutsch w Krotoszynie,
„ Weicherta w Kobylinie,
„ Grochowskiego w Kłecku,
„ Böhrig w Łobżenicy.

Wszystkie rzeczy niżéj cen fabrycznych.
Z powodu przeniesienia handlu
WYPRZEDAŻ
wyrobów moich w
gotowéj bieliznie i rzeczach negliżowych.
Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.
Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszulcza itd. itd.
Dla dzieci: cała bielizna. (668)
A. z Pawłowskich Kaufmann
fabryka bielizny
Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Cukiernia i handel win hurtowny
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek Nr. 6.
Poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład win czerwonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po większéj części z dobrego roku 1874, butelka od 3 do 8 złp. Kupującym przynajmniéj tuzin butelek oblicza się ceny hurtowne resp. znacznie tańsze. (1287)

Camphon
W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławska nr. 34. (1373)
Balzam ten usuwa głuchotę każdą, jeżeli nie jest od urodzenia, jako też strzykanie, szum, ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha. Fl. 1 mrk.
Pomada przeciw piegom
usuwa nietylko niezdobiące piegi, ale przytém wyrzuty wszelkie, nadające twarzy śnieżności, delikatności i świeżości. Słoik 3 m. dostać można w aptece Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobeckiego w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Krotoszynie u Wné Kuschke, w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda, w Głacu u H. Friedemann.

Dom. Ryki p. Moszczenką (gub. Siedlecka) sprzedaje do siewu: **pszenicę Kostromkę.** za korzec 242 fun. po rs. 15 fran Warszawa incl. miech. Obstalunki na miejscu, lub téż przez pana **M. Fajansa w Warszawie** ulica Miodowa. (1425)

Na 1 Października r. b. zawakuje tutejsza posada (1429)
Nauczyciela
katolickiego połączona z organistostwem. Dochód wynosi 1350 Marek włącznie z daniną in natura, prócz tego mieszkanie i opał wolny. Kandydaci muzykalni, posiadający język polski i niemiecki, niech się zgłoszą osobiście aż do 1 Października r. b. u podpisanego patrona tejże posady.
Małe Krzycko, Klein-Kreutsch. p. Schwetzkau. d. 14 Października 1877.
Mich. hr. Rzyszczewski.

Dom. Sielec p. Wapno sprzedaje do siewu (1427)
Pszenicę kostromską
(z siewu odnowionego) po 100 m za 2000 funt.
Żyto proboszcz
po 65 m. za 2000 funt. (Na żądanie próby franco.)

Une Suissesse
dèsire se placer comme Bonne. S'adresser **Friederichstr. 30, chambre III.** (1426

UCZNIA
poszukuje cukiernia (1430
F. Rudzkiego.

Ucznia
poszukuje z odpowiedniem wykształceniem szkólnem (1428
dom handlowy
M. Baranowskiego
w Gdańsku.

Witoldzie
przypominasz sobie przyjaciela **Teodora?** czeka na ciebie, nie chcąc pominąć sposobności widzenia się z tobą; adres **T. S. T. poste rest. Września.** (1431)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu